

Ks. PAWEŁ ANDREJCZUK\*

ZNACZENIE ZASADY OBIEKTYWIZACJI  
W KRYTYCZNEJ REFLEKSJI O DZIEJACH.  
DYSKURS HISTORYCZNO-METODOLOGICZNY  
W UJĘCIU FILOZOFICZNYM

THE IMPORTANCE OF THE PRINCIPLE OF OBJECTIVITY  
IN A CRITICAL REFLECTION ON HISTORY.  
HISTORICAL AND METHODOLOGICAL DISCURSE  
IN A PHILOSOPHICAL ASPECT

**Abstract:** Scientific cultivation of history should always be based on the search for truth in order to properly present historical events. Therefore, the truth requires the most objective possible approach to what is to be the subject and space of scientific research. Critical reflection on history as a way to eliminate falsehoods and untruths is an indispensable tool in the study of the history of mankind recorded in historical sources. This pursuit of science towards objectivity and truth is, in a way, what constitutes it.

**Keywords:** methodology of history, objectification, re-enactment, historical truth, critical reflection on history, philosophy of history, historical sources.

Historia stanowi wyjątkową dziedzinę nauki, z którą nierozdzielnie należy wiązać pojęcie prawdy i obiektywizmu w przedstawianiu dziejów ludzkości. Jednocześnie sam przedmiot badań tej dyscypliny – dzieje człowieka, jego życie i losy na przestrzeni wieków, stanowi wielokrotnie przeszkodę na drodze do obiektywnych badań, właśnie ze względu na tak silne powiązanie z człowiekiem, który niejako

---

\* Ks. Paweł Andrejczuk – doktorant Wydziału Historii i Dziedzictwa Kulturowego Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie. ORCID: 0000-0003-4419-1091.

tworzy historię<sup>1</sup>. Wyzwaniem staje się więc określenie prawdy w narracji historycznej, jak zaznacza J. Topolski:

Nie ma takiej drugiej nauki, której przyglądano by się tak uważnie jak historii. Każdy w jakimś stopniu uczestniczy w tworzeniu dziejów i już choćby z tego powodu przejawia aktywny stosunek do tego co piszą historycy. [...] Patrzy się więc historii na ręce i chce od niej zarówno prawdy jak i potwierdzenia własnych wizji przeszłości<sup>2</sup>.

## 1. POTRZEBA PRAWDY W NARRACJI HISTORYCZNEJ

### 1.1. ZNACZENIE TERMINU «PRAWDA». WYBRANE DEFINICJE

Obiektywizacja w refleksji o dziejach jest zdecydowanie nieodzownym narzędziem prowadzącym do osiągnięcia prawdy. Dla właściwego rozwinięcia tezy postawionej w niniejszym artykule konieczne jest zatrzymanie się nad pojęciem samej prawdy. Wiele rozważań na jej temat możemy odnaleźć zarówno w naukach filozoficznych i teologicznych, jak również w metodologii historii. J. Topolski podkreśla jej wagę dla tej właśnie dziedziny naukowej:

Problem prawdy pozostaje zatem centralną sprawą poznania historycznego, a pośrednio – całej, szeroko pojętej metodologii historii<sup>3</sup>.

Arystotelesowska definicja prawdy to zgodność sądów z faktycznym stanem rzeczy. Św. Tomasz rozpatruje ją w kategoriach wartości metafizycznej, a więc prawdą jest to, co z naszego intelektu jest zgodne z rzeczywistością, oraz epistemologicznej, czyli to, co istnieje, rzeczywistość jest prawdą. Wielu innych filozofów poświęciło sporą część swoich rozważań zagadnieniu prawdy, często odwołując się do już istniejących definicji. Prawdę ponadto można oceniać przez warstwę językową i logiczną, jako konkretną wartość zdania. Religia prawdę widzi w Bogu i w życiu wiecznym w jego otoczeniu. Chryścijanie uznają Jezusa za prawdę, nawiązując do słów Janowej ewangelii, w której Chrystus mówi o sobie: „Ja jestem drogą i prawdą, i życiem” (J 14,6). Historycy zastanawiają się natomiast nad możliwościami dążenia do prawdy, nad źródłem i badaniami oraz ich udziałem w tym dążeniu, nad oczyszczeniem relacji historycznej z jej naleciałości mitycznych, relatywistycznych, a często z celowego jej fałszowania.

<sup>1</sup> Szeroko definiuje przedmiot historii J. Topolski, ukazując go w ujęciach wielu badaczy, metodologów i filozofów historii. Zob. J. TOPOLSKI. *Metodologia historii*. Warszawa 1968 s. 40-41.

<sup>2</sup> TENŻE. *Prawda i model w historiografii*. Łódź 1982 s. 13.

<sup>3</sup> *Tamże* s. 14.

## 1.2. PRAWDA W ŻYCIU CZŁOWIEKA

Posługując się bogactwem definicji prawdy przyniesionym przez rozmaite dziedziny nauki, w artykule podjęto się określenia roli i znaczenia obiektywizacji w refleksji o dziejach. Papież Jan Paweł II w encyklice poświęconej prawdzie stwierdził:

Nie ulega wątpliwości, że aby mieć dobre sumienie, człowiek musi szukać prawdy i według niej sądzić<sup>4</sup>.

Z tego krótkiego twierdzenia można wnioskować, że prawda nie jest w życiu człowieka czymś niewątpliwym i nie jest też gotowym produktem ludzkiej myśli. Papież zauważa, że należy prawdy szukać, a więc pewnym wysiłkiem zabiegać o to, by ją osiągnąć. Św. Tomasz z Akwinu również przedstawia dochodzenie do prawdy jako swojego rodzaju proces i drogę<sup>5</sup>. W tym procesie staje się zrozumiała wartość prawdy oraz jej zniekształcenie wynikające z ułomności ludzkiego poznania. Analizując tomistyczną koncepcję prawdy, L. Kołakowski uparcie broni twierdzenia, że nie jest możliwa prawda cząstkowa bez prawdy absolutnej<sup>6</sup>. Powołuje się w swoich rozważaniach na Kartezjusza, E. Husserla i całą plejadę wybitnych filozofów. Jednocześnie jego twierdzenie rodzi konieczność odpowiedzi na pytanie o rolę absolutu, boskiego bytu w istnieniu prawdy absolutnej. Jest to w samej swej strukturze skomplikowana i bogata tematyka, której podjęcie wymaga poświęcenia oraz sumiennego badania przestrzeni pozwalającej na przedstawienie wszystkich argumentów za i przeciw. Ograniczając się do jednego zdania, można stwierdzić, że rzeczywiście, człowiek wierzący w zupełnie innych kryteriach ma możliwość zastanawiania się nad prawdą i upatrywania nie tylko jej źródła, ale też zasadności w Bogu. L. Kołakowski przyrównuje w pewnym znaczeniu prawdę do innych terminów: wierność, przysięga, wolność, a nawet nawrócenie:

Ponieważ nawrócenie jest przysięgą wierności złożoną prawdzie, która objaśnia świat, oraz zdobyciem pewności, łatwo pojąć, iż w samotności z trudem się do niego dochodzi. Zazwyczaj – choć niekoniecznie – złożenie takiej przysięgi wymaga obecności wspólnoty, w której prawda się krystalizuje, albo która jest właścicielką czy też strażniczką prawdy<sup>7</sup>.

Słowo «nawrócenie» nie jest w tym kontekście użyte jedynie w znaczeniu duchowym czy religijnym, ale jako zwrot myślenia, obranie innej niż dotychczas drogi rozumienia świata.

---

<sup>4</sup> JAN PAWEŁ II. *Encyklika Veritatis splendor o niektórych podstawowych problemach nauczania moralnego Kościoła* (6.08.1993) p. 62.

<sup>5</sup> S. SWIEŻAWSKI. *Święty Tomasz na nowo odczytany*. Poznań 1995 s. 144–149.

<sup>6</sup> J.A. KŁOCZOWSKI. *Więcej niż mit. Leszka Kołakowskiego spory o religię*. Kraków 1994 s. 184–185.

<sup>7</sup> L. KOŁAKOWSKI. *Moje słuszne poglądy na wszystko*. Kraków 2011 s. 82.

### 1.3. FAŁSZ JAKO PRZECIWIENSTWO PRAWDY

Przeciwieństwem prawdy jest fałsz i kłamstwo. L. Kołakowski poświęca wiele miejsca w swoich rozważaniach na moralny i etyczny aspekt kłamstwa. Podaje wiele przykładów z życia politycznego, z dziedziny marketingu, etyki zawodowej, konkludując następującym spostrzeżeniem:

Krótko mówiąc, jest bodaj zgodne ze zdrowym rozsądkiem uznać, że zachodzą okoliczności, kiedy trzeba kłamać w dobrej sprawie i cały kłopot polega na tym, jak tę «dobrą sprawę» określić, bo będziemy przecież łatwo skłonni do rozciągania tej zasady w taki sposób, że wszystko, co jest w naszym prywatnym interesie, jest właśnie «dobrą sprawą», a trudno wymyślić taką regułę, co by wszystkie możliwe przypadki poszczególnie przesądzała<sup>8</sup>.

Polski filozof przestrzega jednak przed kłamstwem wprowadzanym w historię, a szczególnie przed zacieraniem się granicy rozumienia kłamstwa i prawdy. Podaje za przykład historie narodowe, które przez totalitarne władze były fałszowane do tego stopnia, że nawet obywatele krajów sami gubili się w tej fałszywej rzeczywistości:

Celem było sprawić, by różnica ta zatarła się w umysłach obywateli tak, aby ludzie wiedzieli, co należy mówić jako politycznie słuszne i zapominali o tej różnicy, żeby można było fałszować prawdę historyczną i w ten sposób nie po prostu kłamać, ale unicestwiać samą ideę prawdy w normalnym sensie słowa. [...] Swoboda słowa i krytyki nie może wyrugować kłamstwa politycznego, ale może przywrócić normalny sens słowom: kłamstwo, prawda czy prawdomówność<sup>9</sup>.

Ten wspomniany sens jest właśnie ostoją prawdy w człowieku i w społeczeństwie. Do kłamstwa autor nie koniecznie zalicza mitologizację obecną w wielu kulturach i dziejach ludów, wręcz broni jej niejako, nazywając swojego rodzaju nośnikiem integracji społecznej i poczucia tożsamości wspólnotowej<sup>10</sup>. Choć w przypadku mitu należy zachować dystans do faktów, które on przedstawia, nie traktując ich jako kłamstwa, ale też nie przyznając im prawdy:

Naiwnym przesądem jest mniemać, że jakieś twierdzenie okazuje się prawdziwe, ponieważ przez długi czas w nie wierzono, ponieważ wierzyli w nie nasi przodkowie [...]<sup>11</sup>.

Rozróżniając prawdę i fałsz w pracy historyka, łatwo ulec zagubieniu, nawet opierając się o źródła. Dlatego określenie „mitu źródła” oddaje sporą prawdę o pracy z materiałem historycznym. J. Topolski w swoich rozważaniach poświęconych

<sup>8</sup> TENŻE. *Mini wykłady o maxi sprawach*. Kraków 2003 s. 31.

<sup>9</sup> *Tamże* s. 34.

<sup>10</sup> J.A. KŁOCZOWSKI. *Więcej niż mit* s. 167-173.

<sup>11</sup> L. KOŁAKOWSKI. *Moje słuszne poglądy na wszystko* s. 88.

źródłom historycznym przestrzega przed absolutyzowaniem treści, które one niosą:

[...] traktowanie źródeł jako depozytariuszy prawdy nazywamy mitem źródeł historycznych. Mitem jest milczącym założeniem dokonywanych klasyfikacji źródeł, a także przeprowadzanych na ich podstawie «czy przy ich użyciu» wnioskowań. Na przykład z tego mitem wywodzi się «będące podstawą ważnej reguły postępowania» przeświadczenie, iż posiadanie przynajmniej dwóch potwierdzających się wzajemnie informacji o tym samym fakcie historycznym [...] pozwala być praktycznie pewnym prawdziwości tego, co one podają<sup>12</sup>.

Oznacza to niewątpliwą konieczność poszukiwania prawdy nawet w tym, co pozornie może stanowić jej część lub być oparciem dla bronionych tez.

## 2. REFLEKSJA HISTORYCZNA JAKO NARZĘDZIE UPRAWIANIA NAUKI

### 2.1. UDZIAŁ PRAWDY W OBIEKTYWIZACJI REFLEKSJI HISTORYCZNEJ

Jak jednak prawda ma się do obiektywizacji refleksji historycznej? Czy można powiedzieć, że są to tożsame stwierdzenia? W pracy historyka tym, co jest kluczem obiektywizacji, nie jest prawda sama w sobie, a już na pewno nie jest nią jakaś prawda absolutna. J. Topolski podkreśla rolę „ludzkiej” prawdy w pracy i rzetelności warsztatu historyka:

Moja argumentacja nie zmierza jednak do nieosiągalnego celu, a mianowicie do obrony klasycznej koncepcji prawdy w historiografii, lecz do zaadaptowania do potrzeb narracji historycznej takiego pojęcia realizmu i prawdy, które by miało, jak to określił Hilary Putnam, ludzką twarz. Chodzi o zachowanie kategorii prawdy w historii, a równocześnie wzięcie pod uwagę tego, do czego doszła w sprawie prawdy filozofia i nauki przyrodnicze<sup>13</sup>.

Rzecz jest już w samym staraniu się o tę prawdę, w zasadniczej samoświadomości i pragnieniu jej przekazywania. Warto zatrzymać się nad społecznym znaczeniem prawdy. J. Topolski w swoim „podręczniku” do pracy historyka wykazuje bogactwo prawdy istniejącej w społeczeństwie, ukazując Droysenowską teorię:

Prawda, stwierdzał Droysen, zaczyna się w naszej świadomości o zmienności rzeczy. W związku z tym trzeba nad nią stale pracować, a dochodzi się do prawdy, stale zmieniającej się, tylko w społeczności poznających<sup>14</sup>.

<sup>12</sup> J. TOPOLSKI. *Jak się pisze i rozumie historię. Tajemnice narracji historycznej*. Warszawa 1998 s. 339.

<sup>13</sup> *Tamże* s. 96.

<sup>14</sup> *Tamże* s. 34.

Również L. Kołakowski widzi człowieka historycznego wpisanego w społeczeństwo:

[...] pamięć, która swój skryształizowany kształt uzyskuje w wiedzy historycznej, stanowi nie tylko warunek konieczny, ale i fundament autoidentyfikacji ludzi jako istot, które żyją we wspólnocie – to znaczy żyją po ludzku<sup>15</sup>.

W pracy historyka nieodzowna jest złożona i wnikliwa interpretacja, opierająca się na szerokim i analitycznym badaniu źródeł. Do tego trzeba wykorzystać wszelkie narzędzia zarówno płynące z intelektu badacza, jak również pochodzące z różnorodności metod. S. Swieżawski podkreśla rolę intelektu historyka w jego pracy:

Również czynności podstawowe w pracy każdego historyka, czyli zrozumienie, wyjaśnienie i interpretacja źródeł (przy czym wyjaśnianie ograniczamy do wykorzystania kontekstu najbliższych uwarunkowań badanych faktów, podczas gdy przy interpretacji sięgamy nawet do kontekstów najdalszych), nie mogą być nigdy wykonane wyłącznie na podstawie jego wiedzy. Niezbędne jest tu współdziałanie wszystkich cnót intelektualnych<sup>16</sup>.

Wspólnota ludzi ma zdolność weryfikowania tego, czy coś faktycznie było, czy nie, o ile badany przedmiot wiedzy dotyczy tych osób. Pozwala to na oczyszczenie historycznej refleksji z fałszu i naleciałości:

Wszyscy wiemy, że pamięć jest wybiórcza i nieraz nas oszukuje, każdy też pewnie nosi w pamięci różne wydarzenia, o których wolałby zapomnieć, lecz nie jest to sprawa dowolnego postanowienia<sup>17</sup>.

J. Topolski, zajmując się problemem wielości prawd historycznych, wskazuje na mechanizm konsensu społecznego jako swego rodzaju drogi do prawdy. Nazywa tę drogę procesem społecznym, optymalnym osiągnięciem realnego obrazu, bliskiego – na ile to możliwe – prawdzie historycznej<sup>18</sup>. L. Kołakowski przedstawia rolę zarówno historii osobowej, jak i społecznej. Ukazuje ich przenikanie się i uzupełnianie:

Nie ma sporu co do tego, że pamięć jest warunkiem poczucia tożsamości, zarówno jednostkowej, jak zbiorowej, że jesteśmy sobą dzięki temu, że unosimy własną przeszłość jako własną, że pamiętana osobowa historia, jakkolwiek pełna luk i zniekształceń, jest samą właśnie osobą. Historia zbiorowa ludzkości, chociaż pełna legend, fantazji i upiększeń jest także niezbędna nie tylko dla

<sup>15</sup> L. KOŁAKOWSKI. *Moje słuszne poglądy na wszystko* s. 86.

<sup>16</sup> S. SWIEŻAWSKI. *Prawda i tajemnica. Pisma filozoficzne*. Warszawa 2007 s. 240.

<sup>17</sup> L. KOŁAKOWSKI. *Mini wykłady o maxi sprawach* s. 248.

<sup>18</sup> J. TOPOLSKI. *Jak się pisze i rozumie historię* s. 365–367.

poczucia tożsamości ludów, narodów, religii; jest też konieczna, byśmy byli świadomi, że jest w ogólności takie ciało jak ludzkość<sup>19</sup>.

Trwając w tej refleksji, warto zastanowić się, czy człowiek w ogóle może starać się o obiektywizm. O ile samo staranie nazwiemy obiektywizacją, to zdecydowanie tak. Obiektywizacja pozwala dążyć do prawdy, jest jej narzędziem:

Obiektywizacja jest praktycznym wyrazem ludzkiej woli zbliżania się do prawdy. Odrzucenie obiektywizacji refleksji oznacza świadome odrzucenie prawdy jako celu krytycznego reflektowania ludzkiego doświadczenia w przeszłości<sup>20</sup>.

Przecież sam proces odrzucania fałszu należy już do obiektywizowania refleksji. Proces obiektywizacji musi zawierać w sobie zarówno referencyjność, a więc odniesienie własnej refleksji krytycznej do badanego wycinka przeszłości, do źródła historycznego i jego istniejących interpretacji, jak również nie może być pozbawiony inferencyjności, czyli wnikania w źródła, w dziejową warstwę badanego zjawiska i wyjścia niejako poza sztywny tekst<sup>21</sup>. Z drugiej jednak strony to właśnie indywidualizm świadczy poniekąd o człowieczeństwie, a za nim idzie swoisty subiektywizm i relatywizm.

## 2.2. OBIEKTYWIZACJA A SUBIEKTYWIZACJA

Odchodząc na chwilę od gruntu historii, można zauważyć brak obiektywizmu w wielu innych przestrzeniach ludzkiego życia. Badacz podejmujący się jakiegoś konkretnego zadania, opracowując tematykę, którą chce się zajmować, nie pozostaje niezależny od sfery uczuć, emocji i wyobrażeń. Uczeni rozmaitych dyscyplin naukowych często obierają za cel swojej pracy to, co w szczególny sposób zapisało się w ich pamięci, czy to przez własne wspomnienie, doświadczenie czegoś w ciągu życia, czy też doświadczenia życia ich bliskich i przodków. Nawet podejmując się pracy nad zagadnieniami pozornie niemającymi związku z ich własnym doświadczeniem, częstokroć zaciekawieni szczególną tematyką ulegają jej również przez wyzwalające się w tym naukowym zetknięciu emocje.

U początku tego rozważania nie mam na myśli jedynie osób zajmujących się badaniem historii, ale również innych dziedzin naukowych. Przykładem niech będzie tu pewna pani doktor nauk medycznych, skądinąd moja krewna, która w czasie studiów dowiedziała się o tym, że choruje na tarczycę. Była wtedy w trakcie specjalizacji z chirurgii ogólnej. Pod wpływem diagnozy rozpoczęła następną specjalizację, którą była endokrynologia. Jej naukową pasją, wynikającą w dużej

<sup>19</sup> L. KOŁAKOWSKI. *Mini wykłady o maxi sprawach* s. 249.

<sup>20</sup> K. ZAMORSKI. *Dziwna Rzeczywistość. Wprowadzenie do ontologii historii*. Kraków 2008 s. 138.

<sup>21</sup> *Tamże* s. 139-143.



mierze z własnego doświadczenia, stała się metoda neuromonitoringu w operacjach tarczycy. Przykłady można by mnożyć, ukazując psychoterapeutów, których do podjęcia studiów zainspirowała własna sytuacja lub obserwacje otoczenia; dzieci, które realizują się naukowo, obierając tę samą drogę, którą wybrali ich rodzice; młodego historyka, który w pracy magisterskiej pochyła się nad tematyką obozu koncentracyjnego, dlatego że taki los spotkał jego dziadka. Determinowani w pewien sposób tym, co nas określa, co jest naszą tożsamością, ulegamy zależnościom płynącym z przeszłości.

### 2.3. OBIEKTYWIZACJA W ŻYCIU CZŁOWIEKA

W tym miejscu warto podzielić się zaobserwowaną prawidłowością, że subiektywizacja przejawia się również jako zainteresowanie konkretnymi przestrzeniami wiedzy i życia, jest nieodzowną składową tego, co stanowi naszą całościowo rozumianą osobowość. Owa subiektywizacja z jednej strony jest motorem, który pozwala ze szczególną troską i oddaniem realizować obraną drogę naukowego rozwoju, z drugiej jednak niesie zagrożenie przysłonięcia prawd rzeczywistych, zamykając nas w nieobiektywnym obrazie świata. Nie sposób chorobliwie poszukiwać utopijnej prawdy, niszcząc jednocześnie bogactwo ludzkiej wrażliwości. M. Pater słusznie ostrzega przed tak nieograniczoną chęcią obiektywizowania ludzkiego spostrzeżenia:

[...] człowieka przeszłości, nie można mierzyć prawdami naukowymi, bo się do tego nie nadają. Prowadzi to bowiem do obiektywizowania człowieka, pozbawiając go jego podmiotowości lub rozmijając się z nią, co na jedno wychodzi. Wówczas bowiem człowiek historyczny musi być zredukowany do faktów, staje się manekinem budzącym zdziwienie i skłaniającym do politowania<sup>22</sup>.

Czy jednak tak rozumianą obiektywność można uznać za przeciwieństwo subiektywizmu? Haskell uważa, że nie można, podobnie jak nie wolno jej porównywać z neutralnością:

Chodzi o uzyskanie pewnego dystansu w odniesieniu do naszych postrzeżeń i przekonań, czyli innymi słowy – nie o neutralność, lecz o pewien, mający znaczenie relatywne, sceptycyzm<sup>23</sup>.

J. Topolski przywołuje M. Bevira i kryteria pracy historyka, które pomagają dążyć do prawdy, a które jednocześnie są krokami w zasadzie obiektywizacji:

I on określa obiektywność nie w relacji do przeszłej rzeczywistości, lecz jako podsuwania pewnej liczby kryteriów, których powinien przestrzegać historyk.

<sup>22</sup> M. PATER. *Sens historii i etos historyka*. W: *Studia i rozprawy ofiarowane profesorowi Tytusowi Górkowskiemu*. Kraków 2003 s. 175.

<sup>23</sup> J. TOPOLSKI. *Jak się pisze i rozumie historię* s. 375.



Kryteria są u Bevira cechami, jakimi historyk powinien nasycić swe badania i jego rezultaty. [...] Bevir wskazuje zatem na obiektywność uzyskiwaną za pośrednictwem realizacji takich dyrektyw, jak skrupulatność, zrozumiałość, postępowość, konkluzywność, konsekwencja i otwartość<sup>24</sup>.

### 3. HISTORIA JAKO NOŚNIK DOŚWIADCZENIA

#### 3.1. DOŚWIADCZENIE HISTORYCZNE

Doświadczenie historyczne, które zdobywamy przez konkretne wydarzenia lub pod wpływem lektury opracowań i dzieł o nich traktujących, stanowi pierwszą przestrzeń, w której próbujemy kształtować swoje przekonania. To doświadczenie ma fundamentalne znaczenie dla jakiegokolwiek refleksji odnoszącej się do przeszłości, którą chcemy uczynić przedmiotem naszych rozważań. J. Zdybel, podejmując się badań nad relatywizmem historycznym w ujęciu R.G. Collingwooda, zaznacza:

Trzeba podkreślić, że historyk nie jest, w momencie przeżywania na nowo myśli, czystą tablicą czy medium dla postaci z przeszłości, gdyż odtwarzając w swoim umyśle przeszłość, czyni to zawsze w kontekście swojej wiedzy, a co za tym idzie krytykuje, ocenia i na nowo interpretuje minione wydarzenia<sup>25</sup>.

Pierwszą refleksję możemy więc wynieść z naszej lokalnej społeczności, w której dorastamy i żyjemy. Powiedziałbym nawet o nasiąkaniu przez człowieka od najmłodszych lat tym kulturowym refleksowaniem minionych lat. Doświadczenie dziejów, które zostaje poddane pierwszej refleksji, musi więc zostać niejako przetrawione własnym intelektualnym poruszeniem, naszą refleksją krytyczną, pozwalającą na prawdziwe poznanie rzeczywistości będącej źródłem pierwotnego doświadczenia.

#### 3.2. REFLEKSJA DZIEJÓW

Konieczne zdaje się więc swego rodzaju odtworzenie tego, co minione. Z pomocą i w tym miejscu przychodzi owoc filozofii R.G. Collingwooda i pojęcie *re-enactment*, rozumiane dwojako: jako działanie historyka w celu odtworzenia przesłanek i argumentacji postaci historycznych, nad którymi pracuje oraz jako rodzaj poznania historycznego:

<sup>24</sup> Tamże s. 375.

<sup>25</sup> J. ZDYBEL. *Filozofia Robina George'a Collingwooda*. Lublin 1997 s. 96.

Odtwarzanie oznacza tutaj pewne konieczne warunki myślenia i poznania historycznego, warunki, które muszą być spełnione, aby historyk mógł uzyskać wiedzę o działaniach minionych postaci poprzez odtwarzanie ich myśli<sup>26</sup>.

Wspomniane zastanowienie, będące refleksją dziejów, należy powtórnie interpretować poprzez krytyczną refleksję nad tym doświadczeniem. Choć refleksja krytyczna stanowi o historii uprawianej jako nauka, nie zawsze ta prawidłowość jest ogólną zasadą. Wiele wspaniałych dzieł literackich i filmowych jest prawdziwą refleksją krytyczną, nie będąc jednocześnie nauką refleksją, a raczej powie-działbym artystyczną, ukazującą kunszt konkretnej sztuki. Idąc za K. Zamorskim, warto zaznaczyć, że

Oznacza to, że nie każda refleksja krytyczna jest zarazem refleksją naukową. Próby traktowania każdej krytycznej refleksji o dziejach jako refleksji naukowej czasami wręcz rażą swoją śmiesznością i nie przynoszą naszej wiedzy o świecie nic dobrego<sup>27</sup>.

Zatrzymując się nad przestrzenią narracji historycznej, nie wolno pominąć kwestii samego poziomu językowego, który zawsze niesie ryzyko zależności:

Każde przedstawienie zjawiska historycznego cechuje nieusuwalna względność. Owa względność przedstawienia jest funkcją języka użytego do opisu<sup>28</sup>.

W obiektywizacji krytycznej refleksji o dziejach należy więc w pewnym sensie odejść od upierania się przy jednej prawdzie, a postawić na jedną obiektywizację, co czyni prawdziwą już samą pracę historyka:

[...] obiektywność jest elementem ideologii grupowej historyków, do której podzielenia chce się skłonić jak największą ich liczbę. Jest to zatem kategoria oddzielona od konceptu prawdy, która albo jest rozumiana jako jedyna, do której należy zmierzać, albo jako jedna z wielu, między którymi powinna toczyć się dyskusja. Obiektywność zaś powinna być jedna, trudno bowiem byłoby wyobrazić sobie wiele obiektywności<sup>29</sup>.

## PODSUMOWANIE

Znaczenie słowa «obiektywizacja» wydaje się być banalne w próbie sformułowania. Podobnie zresztą jak określenie zasady obiektywizacji – i ono wydaje się nie być tak wielkim problemem, jak samo pytanie o to, czy jest ona w pełni możliwa do osiągnięcia w pracy historyka.

---

<sup>26</sup> W.M. NOWAK. *Robina G. Collingwooda filozofia historii*. Lublin 2002 s. 130.

<sup>27</sup> K. ZAMORSKI. *Dziwna Rzeczywistość* s. 125.

<sup>28</sup> H. WHITE. *Poetyka pisarstwa historycznego*. Przeł. E. Domańska. Kraków 2000 s. 211.

<sup>29</sup> J. TOPOLSKI. *Jak się pisze i rozumie historię* s. 376.

Wielkim i ważnym punktem zwrotnym w pracy naukowej, w pracy historyka jest już samo trzymanie się metod pracy, właściwego warsztatu historycznego, wolnego od własnych sądów, które miałyby zniekształcić w jakikolwiek sposób fakty historyczne. Ta zasada stanowi również istotę pracy ze źródłem oraz prowadzenia narracji historycznej. Nie sposób jednak zupełnie pozbawić historyka tego, co świadczy o jego zakorzenieniu w umiłowaniu przeszłości, nie można jej mylić z emocjami towarzyszącymi pasji, którą dla historyka jest badanie minionych wydarzeń. Chciałoby się powiedzieć, że A. Naruszewicz i J. Lelewel, zachęcający ongiś do pisania historii okraszonej smakiem, podawanej rzetelnie, a jednak niepozbawionej tego, co znaczy kunszt prawdziwego naukowca rozkochanego w swojej pracy, wyznaczają w pewnym sensie ponadczasowy kierunek pisania historii. Wszystko jednak ma być pomocą dla współczesnego człowieka – nie-historyka, aby jak najlepiej zrozumiał i odkrył prawdę przekazaną przez naukę historii. Nie ma więc wątpliwości, że zasada obiektywizacji ma na celu walkę o prawdę na tyle, na ile tylko jest to możliwe. Jest nie tylko swojego rodzaju ideą, ale pragnieniem czyniącym historyka prawdziwym człowiekiem nauki. Oddzielając narrację historyczną od pragnienia wydawania własnych sądów, myśli, ocen i komentarzy, pozwala odbiorcy w jasny sposób te rozróżnienie wychwycić.

Podsumowując, pragnienie prawdy jest możliwe do realizowania dzięki obiektywizacji krytycznej refleksji o dziejach. Nie należy utożsamiać jej z prawdą samą w sobie, a raczej rozumieć jako staranie, zabieganie o jej osiągnięcie.

## BIBLIOGRAFIA

- JAN PAWEŁ II: *Encyklika Veritatis splendor o niektórych podstawowych problemach nauczania moralnego Kościoła* (6.08.1993). Rzym 1993.
- KŁOCZOWSKI J.A.: *Więcej niż mit. Leszka Kołakowskiego spory o religię*. Kraków 1994.
- KOŁAKOWSKI L.: *Mini wykłady o maxi sprawach*. Kraków 2003.
- KOŁAKOWSKI L.: *Moje słuszne poglądy na wszystko*. Kraków 2011.
- NOWAK W.M.: *Robina G. Collingwooda filozofia historii*. Lublin 2002.
- PATER M.: *Sens historii i etos historyka*. W: *Studia i rozprawy ofiarowane profesorowi Tytusowi Górskiemu*. Kraków 2003.
- Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Biblia Tysiąclecia*. Poznań 2008<sup>5</sup>.
- SWIEŻAŃSKI S.: *Prawda i tajemnica. Pisma filozoficzne*. Warszawa 2007.
- SWIEŻAŃSKI S.: *Święty Tomasz na nowo odczytany*. Poznań 1995.
- TOPOLSKI J.: *Jak się pisa i rozumie historię. Tajemnice narracji historycznej*. Warszawa 1998.
- TOPOLSKI J.: *Metodologia historii*. Warszawa 1968.
- TOPOLSKI J.: *Prawda i model w historiografii*. Łódź 1982.
- WHITE H.: *Poetyka pisarstwa historycznego*. Przeł. E. Domańska. Kraków 2000.
- ZAMORSKI K.: *Dziwna Rzeczywistość. Wprowadzenie do ontologii historii*. Kraków 2008.
- ZDYBEL J.: *Filozofia Robina George'a Collingwooda*. Lublin 1997.

**Streszczenie:** Naukowe uprawianie historii należy opierać zawsze o poszukiwanie prawdy, aby właściwie ukazać dziejowe wydarzenia. Prawda domaga się więc możliwie najbardziej obiektywnego ujęcia tego, co ma stanowić przedmiot i przestrzeń badań naukowych. Krytyczna refleksja o dziejach, jako droga do eliminacji fałszu i nieprawdy, jest nieodzownym narzędziem w badaniu historii ludzkości zapisanej w źródłach historycznych. To dążenie nauki do obiektywizmu i prawdy jest w pewnym sensie tym, co ją stanowi.

**Słowa kluczowe:** metodologia historii, obiektywizacja, *re-enactment*, prawda historyczna, krytyczna refleksja o dziejach, filozofia historii, źródła historyczne.